

Serial KRÓLOWA BONA Anna Dymna

Silę dają mi ludzie

Wspaniała aktorka i człowiek o wielkim sercu. Od lat prowadzi fundację „Mimo wszystko” wspierającą osoby niepełnosprawne intelektualnie. – *Oni mnie kochają za to, że jestem* – mówi o swoich podopiecznych.

Powiedziała Pani o sobie: *Jestem szczęśliwą kobietą...*

– Miałam dosyć dramatyczne i ciężkie życie.

Gdybym miała inną osobowość, to mogłabym się załamać. Mimo zawirowań losu, udaje mi się zachować wewnętrzną harmonię. Dlatego działam w tyłu przestrzeniach.

Wiem, co jest dla mnie ważne. Los zsyła różne tragedie, ale nawet od tych najbardziej bolesnych można się odbić.

■ Do tego potrzeba jednak mnóstwa siły.

– Silę dają mi ludzie. Mam zawód, który polega na

kontakcie z człowiekiem. Uczę studentów. Otwierają mi oczy na różne rzeczy, które mogłyby mi umknąć. Największą jednak silę dają mi podopieczni z mojej fundacji. Uczą mnie, jak być szczęśliwą. To chorzy, biedni ludzie, ale umieją się cieszyć i kochać.

Szczęśliwa jestem też na scenie. Grając jestem tak skoncentrowana, że zapominam o wszystkim, co mnie spotkało, z czym muszę się jeszcze zmierzyć. Scena to jest mój gabinet terapeutyczny.

■ Przecież aktorstwo to bardzo wyczerpujący zawód.

– To prawda, czasem muszę wydobyć z siebie skrajne, ciężkie emocje. Ale to jest mój azyl, tu wszystko zależy ode mnie.

■ Słyszałam, że ma Pani najlepszych na świecie terapeutów?

– Tak, mrujących (*śmiech*). Czacza jest bardzo doświadczona, bo ma szesnaście lat i lekką sklerozę. Zapomina, że przed chwilą dostała jedzenie.

Przychodzi miaucząc, i „mówi”, że jeszcze nic nie jadła. Mam też jedenastoletniego Haszysza, którego dostałam na benefisie. Śpi na mnie, zwłaszcza na barku, który miałam operowany. A gdy miałam operację stawu skokowego, spał mi na nodze.

■ Bywa Pani czasem sama?

– Rzadko, ale nie lubię samotności, szkoda mi na to czasu...

■ A gdyby za pomocą czarodziej-skiej różdżki mogłaby Pani znaleźć się zupełnie gdzie indziej?

– Chciałabym znaleźć się na przykład w Mombasie, nad brzegiem oceanu. Albo pojechać na safari. Mogłabym też znaleźć się w Egipcie i popływać w Morzu Czerwonym. Marzę, by położyć

się na wodzie, nic nie robić i unosić się na falach. Tak właśnie wyobrażam sobie dzień, kiedy mogłabym nic nie robić.

■ Dałaby Pani radę tak nic nie robić?

– Potem z pewnością wzięłabym książkę i może coś napisała.

Rozmawiała ANNA LIPIŃSKA

Jako Barbara Radziwiłłówna nie zmięczyła serca Bony, ale zdobyła miłość widzów.

– Nie lubię samotności. Szkoda mi na to czasu



– Mimo zawirowań losu, udaje mi się zachować wewnętrzną harmonię. Dlatego też działam w tylu przestrzeniach – wyjaśnia aktorka.